

NIEPEŁNOSPRAWNI

ISSN 1895 – 4987

TU **i** TERAZ

DODATEK TURYSTYCZNY 2017



Mroźne atrakcje!

W NUMERZE:

- **Wielka Sowa: taka piękna i taka wymagająca** str. 2-4
- **Spacerkiem do Chwałęcic** str. 5-7
- **Góry Kaczawskie dla każdego** str. 8-10
- **Saniami, bryczką, pieszo po Brennej w Beskidach** str. 11-13
- **Pomysł na kulig** str. 14-15
- **Żeby na stokach było bezpieczniej** str. 16



WIELKA SOWA: taka piękna i taka wymagająca

Dla wysportowanych wejście na szczyt nie stanowi najmniejszego problemu. Dla osób mających trudności z poruszaniem się, może okazać się nie lada wyzwaniem. Ale jest to miejsce tak magiczne, że warto to wyzwanie podjąć.

Wielka Sowa jest dumą Gminy Pieszyce, położonej niedaleko Wałbrzycha. W przewodniku przeczytamy, że w latach 1885-1904 na szczycie (1015 metrów nad poziomem morza) stała wieża drewniana, która uległa zniszczeniu z uwagi na

trudne warunki atmosferyczne. Na szczęście, nie odeszła w niepamięć, jak inne wieże w okolicy. Architekt Henning zaprojektował nowy, żelbetonowy obiekt. Budowy podjęła się firma Bastanier&George. Koszt wyceniono na 17,5 tysiąca niemieckich marek. Kamień węgielny wkopano w 1905 roku, a już w następnym roku – odbyło się jej uroczyste otwarcie (24 maja). W 2006 roku, na stulecie jej istnienia – dokonano gruntownego remontu.

Wieża nosiła imię kanclerza Otto von Bismarcka, człowieka, który zjednoczył rozdzielone Niemcy



w Rzeszę Niemiecką. Podobnych obiektów, na cześć kanclerza, wznie-
siono w owych czasach 240. W Pol-
sce było ich 40, zostało 17.

Wstęp na wieżę od zawsze był
płatny. W pierwszych latach po
otwarcu sprzedawano rocznie 8,5
tysiąca biletów. Dzisiaj także nie bra-
kuje chętnych do odwiedzenia tego
miejsca. A to dlatego, że z korony
widać panoramę Gór Wałbrzyskich,
a przy dobrej widoczności można
dostrzec nawet Śnieżkę!

Wycieczka na wieżę to idealna
propozycja na jednodniową wy-
cieczkę. Najkrótsza, choć wcale nie
najłatwiejsza trasa, prowadzi od
Przełęczy Walimskiej. Tam można
zostawić auto (parking płatny – 5 zł
za cały dzień) i wyruszyć szlakiem
niebieskim. Droga wiedzie łagodnie
pod górę, aż do granicy lasu. Później
czeka nas strome, kilkusetmetrowe

podejście do górnej granicy lasu.
To najtrudniejszy moment wypra-
wy. Potem szlak trawersuje łagodnie
w górę, aż do Przełęczy między So-
wami. Idąc granicą lasu możemy po-
dziwiać zapierające dech w piersiach
widoki na okoliczne wzgórza. Zimą
las też jest szczególnie urokliwy, baj-
kowo tajemniczy. Jest to strona za-
wietrzna szczytu, zacieniona, przez
co drzewa długo pokryte są ma-
lowniczym szronem. Po kilkunastu
minutach wędrówki w tej scenerii
docieramy na Rozdroże pomiędzy
Sowami, skąd możemy podziwiać
piękną panoramę z drugiej strony
szczytu. Znad drzew wyłania się też
cel wędrówki – czyli wieża na Wiel-
kiej Sowie. Jeszcze kilkanaście minut
i jesteśmy na miejscu. Przed wieżą
znajdują się miejsca odpoczynku,
szałas z miejscem ogniskowym i ła-
weczkami. Idealne miejsce na spo-





tkanie znajomych bądź rodziny. Co prawda na wieżę prowadzą dość strome i momentami wąskie schody, ale skoro zaszliśmy już tak daleko, warto je pokonać. Tym bardziej, że przed wejściem możemy odpocząć. Ze szczytu można podziwiać wspólną panoramę okolicy. Przy lepszej widoczności widać stąd nawet Śnieżkę.

Wieża w sezonie letnim (maj – październik) czynna jest codziennie w godzinach od 9.30 do 19.00.

W sezonie zimowym (listopad – kwiecień) na górę można wejść jedynie w weekendy w godzinach 9.30 – 15.30, i to tylko w dniach, w których są dobre warunki pogodowe. Wstęp jest płatny – bilet normalny kosztuje 6 złotych, ulgowy – 3 złote. Dzieci do 6 roku życia nie płacą.

Dojście na szczyt opisaną trasą zajmuje godzinę i 15 minut. Tak wynika z mapy. Warto doliczyć jeszcze około 40 minut, by spokojnie pokonać strome podejście. Nie jest to jedyna droga. Można dojść na kilkanaście sposobów, m.in.: szlakiem żółtym z Walimia, czerwonym z Rzeczek, zielonym i czerwonym z Sokolca, żółtym i czerwonym z Rościszowskiej Polany, niebieskim z Polany Potoczkiej, czerwonym z Przełęczy Jugowskiej, zielonym z Nowej Rudy, czy niebieskim z Zagórza.

Wielka Sowa to nie tylko cel piechurów, ale i wyzwanie dla amatorów wielu sportów: biegaczy, rowerzystów, narciarzy – biegaczy. Taka piękna, ale i taka wymagająca...

R.Z.



SPACERKIEM DO CHWAŁĘCIC



Chwałęcice oddalone są od Gorzowa Wielkopolskiego o ponad 3 km. Można tam dojechać autobusem, samochodem albo dojść na własnych nogach. Położone są na jednym z siedmiu gorzowskich wzgórz. Miejscowość z jednej strony otoczona jest lasem, który rozciąga się na byłych terenach po poligonowych. To właśnie tutaj w latach 50-tych ubiegłego wieku odbywały się ćwiczenia wojskowe, przez wieś przejeżdżało tysiące samochodów ciężarowych i czołgów, a od strony lasu słyszał się strzały z karabinów. Przez długie lata był to ćwiczebny teren wojskowy. Obecnie powstało tu nowoczesne osiedle domów jednorodzinnych, zamiesz-

kałe przeważnie przez gorzowskich notabli.

Las nadal szumi i jest świadkiem starych chwałęcickich dziejów. Miłośników przyrody obdarza swoimi dobrami, którymi najczęściej są grzyby kozaki, kurki czy maślaki, gdzieś tam czerwienią się muchomory. Natomiast na polanach jesienią rosną wrzosa, a latem białe krwawniki oraz żółte kocanki piaskowe.

Przemierzając drogę z Gorzowa Wlkp. do Chwałęcic można powędrować przez jeden z największych miejskich parków – Park Słowiański. Teren bogaty w różnorodną roślinność, wiosną rozciągają się tutaj pola kremowo-fioletowych kro-



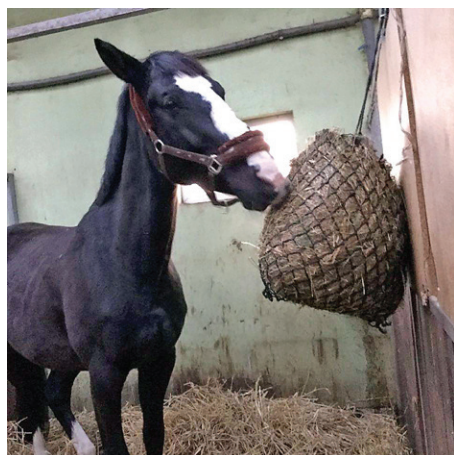
kusów. Kiedyś w sercu parku rozstawiały się cyrki, teraz goszczące coraz rzadziej.

Obecnie w tym miejscu największą atrakcją jest park linowy. Przebiega tędy ścieżka rowerowa, którą jednośladem zajedzie się do samych Chwałęcic. Tam wzdłuż miejscowości kierując się na obrzeża trafić można do stadniny koni, która jest atrakcyjna przez cały rok. Latem można jeździć podziwiając leśną

przyrodę, a zimą w krytej ujeżdżalni, w której na miłośników hippiki czekają wykwalifikowani instruktorzy. Tu także z hipoterapii korzystają osoby niepełnosprawne.

Las i konie to nie jedyna atrakcja Chwałęcic, jest także jezioro położone w odległości około 3 km od centrum osady, a jadąc dalej trafić można na wielkie jezioro kłódawskie. Na granicy Chwałęcic i Kłodawy przebiega rzeka Kłódawka, która przepływa także przez Gorzów.

W centrum Chwałęcic stoi neogotycki jednonawowy kościół. Tuż obok z tej samej czerwonej cegły



wyprodukowanej chyba sto lat temu znajduje się budynek, w którym do lat 70-tych ubiegłego wieku znajdowała się szkoła, obie budowle nadal ogrodzone są jednym murem. W tym budynku także znajdowało się przedszkole, a obecnie działają warsztaty terapii zajęciowej dla osób niepełnosprawnych. Wokół posesji warsztatów znajduje się piękny ogród, a niedaleko wejścia do budynku rośnie olbrzymi ponad stuletni kasztan.



Przedszkole nadal jest w Chwałęcicach, ale mieści się w budynku przed wjazdem do miejscowości. Jest to przedszkole publiczne „Wesoła Gromadka”. Po drugiej stronie ulicy, tak jak przed laty, znajduje się świetlica wiejska. W niej organizowane są zabawy, spotkania, przyjęcia.



Wiele lat temu była to typowa wieś, do której nawet nie dojeżdżał autobus. Ludzie poruszali się pieszo, rowerami, czasem motocyklem, a najczęściej zaprzęgiem konnym. To w tej wsi wyrosli i wychowali się znani polscy sportowcy: żużlowiec Zenon Plech i piłkarz Zenon Burzawa.

Wieś i dziś wygląda pięknie, jak z obrazka. Zadbane obejścia, przycięte trawy, kolorowe kwiaty w przydomowych ogródkach, a latem przed domami przy stolikach z parasolami siadają nestorzy chwałęcickich rodzin. To od nich dowiedzieć się można o powojennych początkach zasiedlania Ziemi Zachodnich, na które przybyli ludzie różnych mniejszości narodowych, m.in.: Łemkowie, Cyganie, Ukraińcy, Tatarzy, Grecy, a także rodacy z Wileńszczyzny i lwowiacy.

Wanda Milewska

GÓRY KACZAWSKIE DLA KAŻDEGO



Góry Kaczawskie

Wokół Łysej Góry

Piękna trasa po terenach, gdzie turyści docierają rzadko. Nawet w wakacyjne, słoneczne weekendy, gdy w Karpaczu i Szklarskiej Porębie tłoczno, tu jest pusto. Góry Kaczawskie czekają na swoich odkrywców, także niepełnosprawnych.

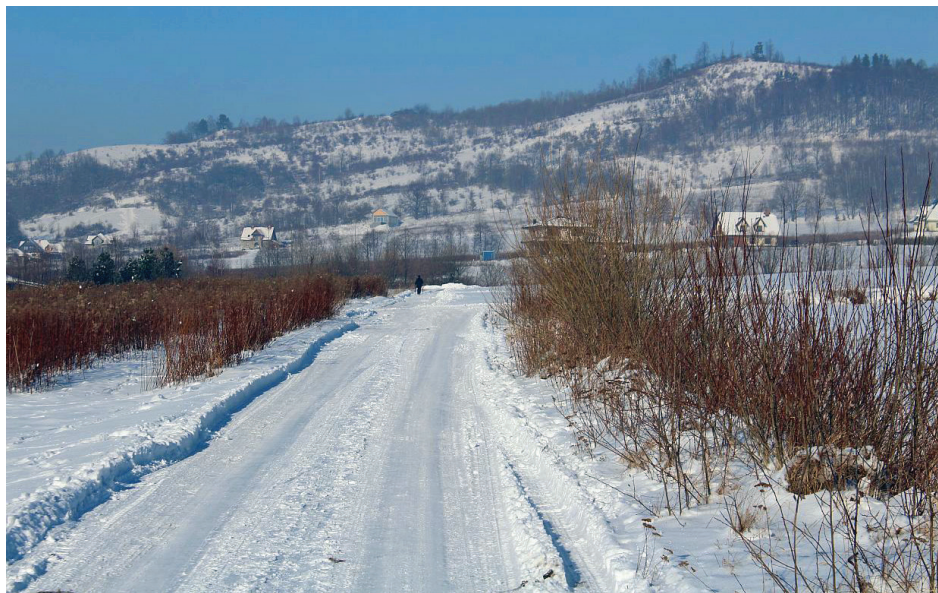
Proponowana trasa ma ponad dwadzieścia kilometrów. Warto wybrać się na nią w niedzielny po-

ranek, gdy ruch samochodowy jest niewielki lub żaden.

Z punktu widzenia możliwości osoby niepełnosprawnej, najlepiej poznawać ją etapami, dojeżdżając samochodem na poszczególne odcinki. Spore fragmenty można przejechać na wózku.

Jeżów-Czernica

Zaczynamy w pobliżu Galerii Sudeckiej w Jeleniej Górze. Między nią a sklepem Leroy Merlin prowa-



Pod Górą Szybowcową jest tak płasko i równo, że nawet zimą można odwiedzić ten szlak na wózku.

dzi wygodna, odkryta, widokowa droga szutrowa. Łagodnie wznosi się, pokazując przepięknie po prawej Górę Szybowcową, a po lewej panoramę wspaniałą Jeleniej Góry i Karkonoszy. Idealna na spacer, na tyle równa, że przejedzie nią wózek.

Poruszamy się cały czas prosto, do końca (nie skręcamy w prawo w drogę na Szybowcową), a potem skręcamy w lewo – tuż przy pierwszych zabudowaniach Jeżowa Sudeckiego.

Czeka nas zejście do szosy asfaltowej, łączącej Zabobrze z centrum Jeżowa (ta trasa mija po prawej kościółek i cmentarz). To krótszy wariant, ale mniej malowniczy i głośniejszy niż trasa za Galerią Sudecką.

Droga asfaltowa doprowadzi nas do centrum Jeżowa – pod jej koniec, znowu, by ograniczyć towarzystwo samochodów po głównej drodze, skręcmy w prawo w wąską ścieżkę, która wyprowadzi nas na centralną ulicę Jeżowa w pobliżu Urzędu Gminy. Stąd blisko już do rozwidlenia dróg na Szybowcową (prosto) i Płoszczynkę (w lewo).

Opis przebiega się przez Jeżów może wydawać się skomplikowany, ale gdy już go poznamy, będzie nam ono zajmować kilka minut, co ważne, bez sąsiedztwa aut.

Im dalej, tym piękniej! Już zejście do Płoszczynki, odkrytą trasą, bardzo widokową, jest bardzo przyjemne, choć trasa wznosi się, więc jej pokonanie kosztuje sporo sił.

Z Płoszczynki kierujemy się na Czernicę – bezpośrednio do niej prowadzi droga w lewo, a pośrednio – przez Płoszczynę – prosto i dopiero w Płoszczynie w lewo. Obie są warte poznania.

Gdy już zjedziemy do Czernicy, czeka nas przyjemny odcinek, wyjątkowo – jak na okolice – płaski (idealny dla wózków). Mijamy po prawej pałac, po lewej efektowną wieżę, nieco dalej ośrodek szkolenia psów. Gdy opuszczamy Czernicę, trasę otacza las, przynoszący w ciepłe dni przyjemną ochronę przed słońcem.

Janówek-Dziwiszów

Przed nami niewielki Janówek i rozległa Chrośnica – spokojne wsie, gdzie można nie spotkać żywej duszy. Po prawej wznosi się masyw Łysej Góry, a po lewej Okoła. Pusto i cicho. Widoki cudne. Tu spokojnie można jechać na wózku – ruch samochodowy minimalny.

Za Chrośnicą droga (cały czas asfaltowa) zaczyna się wznosić, aż dochodzi do głównej szosy od strony Złotoryi i Świerzawy w kierunku



Zejście do Dziwiszowa z dojazdu do parkingów na Łysej Górze. Omijamy ruchliwą szosą, ale nie ma mowy, by zjechać tędy wózkiem. Tylko pieszo!

Jeleniej Góry. Tu samochodów jest sporo, a trasa prowadzi przez kilkadziesiąt metrów mocno pod górę.

Po kilku minutach docieramy do bocznej drogi w kierunku Łysej Góry. Ten zjazd zna mnóstwo ludzi z zimy, bo prowadzi do parkingów przy wyciągach narciarskich. Gdy wyciągi są nieczynne, czyli przez większą część roku, mało kto tu zagląda, a szkoda. To miejsce wyjątkowe, bo łączy wspaniałą panoramę Kotliny Jeleniogórskiej i Karkonoszy z bardzo łatwym dojazdem samochodem.

Ruch na głównej drodze w Dzi-

wiszowie jest duży, ale można ją ominąć. Z szutrowego dojazdu do parkingów na Łysej Górze musimy w tym celu skręcić w lewo, na zejście o naturalnej nawierzchni do zabudowań Dziwiszowa.

Po chwili trafiamy na nową asfaltową drogę boczną, równoległą, ale spokojną, pustą, mniej krętą, więc stromszą. Schodzimy nią do placzyku przy przystanku autobusowym przy głównej szosie (dociera tu miejski autobus z Jeleniej Góry).

***Tekst i zdjęcia:
Leszek Kosiorowski***

Saniami, bryczką, pieszo po Brennej w Beskidach



Jadąc drogą ekspresową z Bielska-Białej do Cieszyna na węźle „Skoczów-Brenna” kierujemy się na Brenną, a udając się drogą szybkiego ruchu z Katowic do Wiśły robimy to samo w Harbutowicach na węźle „Cieszyn-Bielsko Biała”.

Do Brennej zapraszam na weekend czy też na urlop, zarówno zimą, jak i latem – praktycznie cały rok.

Po drodze z tych miejsc możemy zajrzeć do Muzeum Marii Kosak-Szatkowskiej, pisarki pochodzącej właśnie z tej gminy oraz Muzeum Kossakowskich, w których corocznie organizowane są plenerowe warsztaty malarskie, skierowane dla osób z każdego przedziału wieku. W warsztatach tych udział biorą zarówno osoby pełnosprawne, jak niepełnosprawne.

Po przejechaniu około 10 km dojeżdżamy do rogatek Brennej. Przy głównej drodze, która cały czas biegnie przez Centrum Brennej dojeżdżamy do zabytkowego, drewnianego kościoła. W centrum Brennej po lewej stronie osoby niepełnosprawne, jak i sprawne mają do dyspozycji Halę Sportową w peł-

ni wyposażoną i mającą u siebie siłownię.

W centrum Brennej znajduje się amfiteatr, w którym praktycznie przez cały rok odbywają się koncerty, zabawy, biesiady czy inne wydarzenia.

Atrakcją turystyczno-wypoczynkową Brennej, ale i sąsiednich Górek, jest rzeka Brynica, która w Skoczowie wpływa do rzeki Wiśły. Praktycznie na całej długości są dostępne dla wszystkich zielone i piaszkowe plaże. W okresie letnim





możemy używać nie tylko kąpie-
li wodnych i słonecznych, ale i coś
zjeść z grilla.

Ale wróćmy do Brennej. Jest to
jedna z najdłuższych Gmin w Pol-
sce. Centrum to atrakcje dla głów-
nie przyjeżdżających na krótko.

Na terenie Gminy Brenna może-
my spotkać ośrodki wypoczynkowe
czy pensjonaty z ofertą dla wszyst-
kich.

Miejszem nadają-
cym się zarówno na
dwudniowy odpoczy-
nek rodziny czy też
dłuższy np. wyciecz-
ki, wczasy, który oso-
by niepełnosprawne
z dysfunkcją wzroku
odwiedziły początkiem
grudnia 2016 r. podczas
kuligu i polecają innym

jest „Agroturystyka U Gazdy” Mar-
ty i Andrzeja Cieślar w Brennej Le-
śnicy.

Znajduje się ona trochę powyżej
drogi, ale właściciele odbierają każ-
dego swojego gościa od wskazanego
miejsca i przywożą pod same drzwi
obiektu. Panuje tutaj góralska, ro-
dzinna atmosfera. Serwowane są
regionalne posiłki, pieczywo jest



pieczone na miejscu. Agroturystyka ma do dyspozycji prawie 40 miejsc noclegowych w pokojach dwu, trzy i czteroosobowych.

W okresie zimowym organizowane są tutaj kuligi połączone z pieczeniem kiełbasy, a w cieplejszych miesiącach można zamówić przejazd bryczką po Brennej i okolicy. Tutaj również możemy uczestniczyć w „Mistrzostwach Polski w koszeniu łąk”.

Zarówno z Brennej Centrum, jak z innych jej przysiółków rozpoczynają się górskie szlaki, które osoby niepełnosprawne w wolnym tempie mogą pokonać. Mamy tutaj szlak prowadzący z centrum Brennej na Błatnią. Jest to szczyt, który odwiedzą wycieczki z niemal wszystkich szkół ze Śląska. W pobliżu mamy Stary Groń, Kotarz i Karkoszczonkę. Szlak na Karkoszczonkę zaczy-

na się w Brennej Bukowej, gdzie dojedziemy autobusem i później krokiem spacerowym w godzinę dochodzimy na szczyt, gdzie możemy odpocząć w „Chacie Wuja Toma”. Po odpoczynku albo wracamy do Brennej albo schodzimy do kolejnej górskiej miejscowości Beskidu Śląskiego – do Szczyrku. Jest to szlak turystyczny wielokrotnie sprawdzony przez osoby niewidome, słabowidzące wraz ze swoimi przewodnikami.

Może czasem warto oderwać się choć na kilka godzin od hałasu miejskiego lub codziennego zabiegania. Komu spodoba się w Brennej, ten będzie wracał w to miejsce wielokrotnie, jak robi to wielu mieszkańców Górnego Śląska.

*Andrzej Koenig
Niewidomy*



Tradycyjnie już na przełomie lutego i marca, grupa niepełnosprawnych z Karkonoskiego Sejmiku Osób Niepełnosprawnych będzie uczestniczyła w kuligu z Jakuszyc do Stacji Turystycznej „Orle”.

– W tym roku postanowiliśmy uatrakcyjnić wycieczkę, gdyż do Jakuszyc z Jeleniej Góry dojedziemy pociągiem – mówi Stanisław Schubert, prezes KSON-u.

Potem uczestnicy wsiądą na sanie, specjalnie przygotowane przez gospodarza stacji „Orle” Stanisława Kornafela. Dojadą nimi w dwóch

turach na Polanę Iżerską. Tam gospodarz przybliży zgromadzonym specyfikę Gór Iżerskich oraz opowie o atrakcjach, z których można skorzystać w lecie oraz w zimie.

Mało kto wie, że w tym rejonie często jest najlepszy widok na niebo: bardzo dobrze widać gwiazdy. Nic dziwnego, że w sezonie letnim przyjeżdża tu wielu astronomów i studentów astronomii i za pomocą specjalistycznych urządzeń obserwują niebo po zmroku.

Uczestnicy kuligu spotkają się przy ognisku. Będą pieczone kiełbaski, śpiewanie przy gitarze, a także – bitwa na śnieżki. Powrót do



stacji PKP w Jakuszycach zaplanowano także saniami.

Okolice Jakuszyce to wymarzone miejsce dla osób niepełnosprawnych. W lecie można tam spotkać rowerzystów, wózkowiczów, spacerowiczów z kijkami nordic walking. Zimą jest to stolica narciarstwa biegowego w tej części Polski. Z Jakuszyce do Stacji Turystycznej „Orle” prowadzi płaska, asfaltowa droga. Jedynym problemem jest to, że drogą tą coraz częściej jeżdżą samochody. Teoretycznie jest tam zakaz wjazdu, ale nie wszyscy go przestrzegają. Wprawdzie z drogi mogą skorzystać samochody zaopatrzenia i goście stacji, ale tylko w określonych godzinach, jednak pod tym



pretekstem przejeżdża wiele osób niezwiązanych ze stacją.

Na szczęście, w zimie droga służy głównie narciarzom, dlatego nie ma obaw, że pojawią się tam samochody.

Tegoroczny kulig odbędzie się w pierwszej połowie marca.

R.Z.

O STACJI „ORLE”

Stacja Turystyczna ORLE jest obiektem całorocznym. Oferuje kilkadziesiąt miejsc noclegowych w dwóch budynkach, a także pobyt dla grup zorganizowanych pod hasłem „Aktywny wypoczynek”. W programie strzelanie z łuku i wiatrówek, gotowanie potraw w kociołkach nad ogniskiem, przejażdżki czterokołowcami (qu-

adami), wspinaczka alpinistyczna (z instruktorem), marsze z kijkami (nordic walking), a także biesiady, ogniska i inne atrakcje. Znajduje się tam też sala konferencyjna na 50 osób.

Zimą nie ma możliwości dojazdu do stacji. W wyjątkowym przypadku, gospodarz pomaga przewieźć bagaże z Jakuszyce skuterem śnieżnym.

NIEPEŁNOSPRAWNI

TU i TERAZ

DOFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW PFRON

Wydawca: Karkonoski Sejmik Osób Niepełnosprawnych • **Współpraca:** Stowarzyszenie „Działajmy Razem” TRIANON PL Cieszyń, Lubuski Sejmik Osób Niepełnosprawnych • **Redaktor Naczelny:** Robert Zapora, sekretarz redakcji: Bożena Bryl-Chrząszcz • **Redakcja:** Andrzej Grzelak, Elżbieta Schubert, Leszek Kosiorowski, Monika Zak (Koordynator Projektu), Damian Kostka, Przemysław Kaczkało, Jerzy Ogonowski, Andrzej Koenig, Piotr Koniecznyński • **Adres wydawcy i redakcji:** 58-500 Jelenia Góra, ul. Osiedle Robotnicze 47A, tel. 75 75 242 54 tel./fax 75 75 231 83, e-mail: biuro@kson.pl • **Skład:** AD REM, 58-500 Jelenia Góra, ul. Okrzei 12, tel. 75 75 222 15 • **Druk:** GRAFIX *Nakład 7000 egz.* • **Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych oraz zastrzega prawo do skracania i redakcyjnego opracowania materiałów przyjętych do druku.**



Żeby na stokach było bezpieczniej

Jak co roku, jeleniogórska policja w okresie zimowym prowadzi patrole narciarskie na największych stokach w Karkonoszach.

Policyjne patrole narciarskie czuwają nad bezpieczeństwem wielbicieli zimowego szaleństwa na stokach już od kilku lat. Policyjni instruktorzy podczas różnego rodzaju imprez na stokach bezpłatnie udzielają najmłodszym lekcji jazdy na nartach. Czuwają nad bezpieczeństwem w Karpaczu, w Szklarskiej Porębie oraz na „Łysej Górze” w Dziwiszowie.

Głównym celem tych działań jest zwiększenie poczucia bezpieczeństwa wśród turystów, zapobieganie kradzieżom sprzętu oraz zapobieganie wypadkom na nartach poprzez studzenie zapałów zbyt brawurowo jeżdżących narciarzy. Brawura i lekceważenie zasad poruszania się po stokach są główną przyczyną wypadków na stokach narciarskich.

Policjanci przypominają również, że dzieci i młodzież poniżej 16 roku życia mają obowiązek jazdy na nartach

i deskach snowboardowych w kaskach ochronnych. Odpowiedzialność na stoku ponoszą rodzice lub opiekunowie dzieci (m.in. opiekunowie dzieci podczas zimowisk).

Funkcjonariusze czynią starania, aby na stokach obok regulaminów obiektów narciarskich znajdował się również dekalog narciarski opracowany przez FIS, który jest swoistym kodeksem drogowym na stokach. Policjanci nie tylko czuwają nad bezpieczeństwem narciarzy, ale również pomagają ratownikom GOPR w udzielaniu pierwszej pomocy – co roku policjanci, którzy pełnią służbę w patrolach narciarskich uczestniczą w kursie udzielania pierwszej pomocy. Jest to niezwykle ważna umiejętność, ponieważ często policjanci jako pierwsi muszą zareagować na sytuację zastaną na stoku, czego dowodem może być pomoc turystce, która przewróciła się na wciągu.

Podinspektor Edyta Bagrowska
Komenda Miejska Policji
w Jeleniej Górze